

## CO TRZEBA ZABRAĆ NA WĘDRÓWKĘ?

### SCENA 1 słoń HENIO

HENIO: Matylda wyjechała, kiedy jeszcze padał deszcz. Teraz jest pora sucha. Jest ciepło, a powietrze się klei. Wszyscy już śpią, bo jutro rano idziemy do wodopoju. Poprowadzi nas jak zawsze babcia Celina. Babcia jest bardzo stara i zna całą sawannę!

Matylda wyjechała, kiedy padał deszcz. Zawsze mówiła, że zwiedzi cały świat i pewnego dnia po prostu poleciała. Wylegiwałem się wtedy z resztą stada w wysokiej trawie, kiedy nagle coś zatrzepotało i z pomiędzy gęstych kęp wypadła Matylda. „Heniu! Heniu! To ten dzień!” zawołała tak głośno, że obudziła Manię – moją młodszą siostrę, która tylko płacze i śpi. Mama się trochę zdenerwowała i kazała nam iść gdzie indziej. Mama w ogóle nie lubiła Matyldy... Cały czas powtarzała, że jest zbyt głośna i zbyt roztrzepana, ale właśnie dzięki temu można się z nią fajnie bawić! Nie skarży jak inne dziewczynki i lubi się ścigać. Ruszyliśmy w stronę naszego ulubionego drzewa. Matylda cały czas powtarzała, że to właśnie ten dzień. Prosiła, żebym o niej nie zapomniał i mówiła, że będzie pisać listy, a ja nic z tego nie rozumiałem. Zapytałem o co chodzi. „Nie powiedziałam? Ach! Heniu! To właśnie dzień, w którym wyruszę na wyprawę! Czy to nie cudownie? Polecę jeszcze pożegnać twoją rodzinę, idziesz?” wypaliła niemalże jednym tchem i zniknęła w szeleszczącej trawie. Tak, cudownie. Stałem dalej pod drzewem. Chwilę później Matylda była znów przy mnie. „Heniu...” powiedziała jakoś tak ciszej niż zwykle „Będę za tobą tęsknić.” i odleciała, a ja dalej stałem pod drzewem. Potem przyszła mama, ale nie chciałem z nikim rozmawiać.

To było bardzo do Matyldy podobne odlecieć tak z dnia na dzień. My- słońie- tak nie robimy. Babcia Celina zaplanowała jutrzejszą drogę bardzo dokładnie. Wstajemy wcześniej... /ziewa/ żeby w południe...

*HENIO zasypia.*

### SCENA 2 papuga MATYLDA

MATYLDA (list):

Drogi Heniu!

Piszę do Ciebie z mongolskiego stepu. Wiesz jak to daleko? Aż za rześką bryzą fal oceanu, które piętrzą się i kołyszą! Za wieżami Tadż Mahal i jeszcze wyższymi szczytami Himalajów.

W Chinach, gdzie zatrzymałam się na postój, poznałam pandę Li, która zaprosiła mnie na obiad ze swoją rodziną. Nie uwierzysz jak urocze i gościnne są te misie! Mama Li przygotowała tradycyjny makaron, a na drogę zapakowała mi momo- małe pierożki. Potem tańczyłam w blasku lampionów z barwnymi latawcami i wyruszyłam dalej- prosto do Mongolii. Na szlaku

spotkałam wielbłąda, który idzie do Ułan Bator i zgodził się wysłać stamtąd mój list, a ja zmierzam dalej, by poznać tajemnice ukryte w głębinach bezkresnych stepów.

Heniu, musisz wiedzieć, że bardzo za Tobą tęsknię. Opowiedz mi co u Ciebie słychać? Jak ma się nasze drzewo?

Rysuję dla Ciebie zdający się nie mieć końca mongolski step i chińskie latawce, żebyś mógł przynajmniej w wyobraźni być tu ze mną.

Twoja przyjaciółka,

Matylda

### SCENA 3 słoń HENIO

HENIO: „Kochana Matyldo!” nie... chyba nie... „Najlepsza przyjaciółko!” Tak też nie... „Matyldo, dziękuję za rysunek. Bardzo chciałbym być tam z Tobą, ale mama mówi, że słonie nie wyruszają na tak szalone przygody. Dzisiaj byliśmy przy wodopoju, ale to blisko. Przeszliśmy przez dżunglę, w której mieszka mamba...”

Pamiętam, jak kiedyś poszliśmy z Matyldą do najgęstszej części dżungli. Mama nie pozwalała mi tam chodzić, ale Matylda powtarzała, że tam czeka na nas pierwszy test, który wykaże czy jesteśmy prawdziwymi dzielnymi łowcami! Więc poszedłem za nią. Szliśmy bardzo długo, a las stawał się coraz gęstszy. Nie za bardzo wiedziałem gdzie jesteśmy. Matylda zmierzała pewnie przed siebie. W końcu zatrzymała się przed dużym drzewem. Chciałem spytać, po co tu przyszliśmy, ale Matylda mnie uciszyła. Stała wpatrzona w jeden punkt. *(pauza, po chwili krzyczy)* Na drzewie spała mamba! Czarna mamba! Stałem sparaliżowany. Wąż poruszył się. Błyszczące oczy patrzyły wprost na mnie. Miałem wrażenie, że dociskają mnie do ziemi. *(milczy, cisza narasta)* „Heniu! Uciekaj!” Biegłem przed siebie. Ssss... Syczenie węża zdawało się być tuż za mną. Biegłem. Ssss... biegłem! Ssss... Biegłem! Ssss... *(gwałtownie staje, pauza)* A potem to już nie pamiętam.

Ocknąłem się nad brzegiem szmaragdowego oka. Wodospad ciął taflę jeziora i wzburzał białą pianę. Sss... *(podrywa się z ziemi)* Matylda śmiała się głośno. „Och, Heniu, Heniu...” powtarzała, a ja czułem się taki malutki i głupiutki. Okazało się, że moja Matylda sama pokonała czarną mambę! Kiedy się potknąłem i upadłem, wąż był tuż za mną, ale ona rzuciła się na ratunek. Walczyła z mambą gałęzią i udało jej się ją przegonić. Matylda jest naprawdę dzielna. Podziwiam ją. Nie rozumiem tylko, dlaczego chce być przyjaciółką tak tchórzliwego słonia jak ja...

„Matyldo, myślisz, że mógłbym wyruszyć w drogę tak jak Ty? Który kraj teraz odwiedzisz? Może mogłabyś tam na mnie poczekać, a ja przyjadę do Ciebie. Też chciałbym przeżyć przygodę!” Jejku! Ale to byłoby świetne zobaczyć te wszystkie miejsca i zostać w końcu dzielnym łowcą tak jak Matylda! Przemierzalibyśmy razem potężne góry i wzburzone morza!

„Czekam niecierpliwie na następny list i pakuję sprzęt na wędrowną. Mogłabyś mi doradzić, co

trzeba zabrać?

Powodzenia!

Twój Henio”

Przez resztę dnia myślałem o wyprawie z Matyldą. Wyobrażałem sobie jak wspinamy się po stromych skałach, wiosłami bijemy się z nurtem rwącego potoku, przedzieramy się przez śnieżne zaspę, biegniemy po rozległych równinach...

#### SCENA 4 papuga MATYLDA

MATYLDA (list):

Heniu!

Dziękuję za Twój list. Jestem w drodze do Finlandii i bardzo się spieszę, dlatego wysyłam jedynie małą pocztówkę z pozdrowieniami. Napiszę do Ciebie, kiedy dotrę na miejsce.

Ściskam Cię mocno!

Twoja przyjaciółka,

Matylda

#### SCENA 5 słoń HENIO

HENIO: Ostatnie dni mijają bardzo powoli... Myślałem, że Matylda się ucieszy, że chcę do niej dołączyć... A może się ucieszyła, ale nie ma czasu. Przecież pisała, że nie ma czasu. Czekam aż przestanie się spieszyć i napisze. W Finlandii jest pewnie zimno, a słonie chyba wolą słońce. U nas jest ciepło, chodzimy na spacer do wodopoju, kąpiemy się w błocie i wylegujemy w trawie. Wczoraj na przykład byliśmy nad wodą. Bawiłem się trochę z Antkiem i Kacprem. To są bliźniaki. Są młodszy ode mnie, ale nawet ich lubię. Poza nimi w stadzie jest jeszcze jeden chłopak - Iwo - ale on ma cztery lata i nie da się z nim jeszcze bawić. Kiedyś był jeszcze Marcel. Byliśmy prawdziwymi kumplami, graliśmy w podchody i uczył mnie pływać, ale teraz już nie mieszka z nami. Dorosłe słonie odchodzą od stada i dołączają do grupy kawalerów. Chciałbym już być na tyle duży, żeby zostać jednym z nich. Oni to się mają fajnie... Mama nie mówi im, kiedy muszą myć zęby i mogą się taplać w błocie przez całe dni, i jeść tyle owoców ile chcą... Ja jak będę taki duży, wyruszę do Matyldy.

Ciekawe, czy Matylda polubiłaby Antka i Kacpra. Antek powiedział nam po drodze, że zapytał babci Celiny skąd ona wie gdzie iść i okazało się, że my – słonie – potrafimy wyczuwać gdzie

znajduje się woda! Potem sprawdzaliśmy, czy my też tak potrafimy i raz mi się udało! Chłopakom też się udawało czasem, ale najlepiej było poczuć wodę, kiedy zanurkowaliśmy w chłodnych falach! Pływaliśmy cały dzień... Graliśmy w wodnego kokosa i robiliśmy zawody w nurkowaniu. Kacper wygrał. On jest bardzo wysportowany. Mówi, że, jak już będzie duży, to weźmie udział w Słoniowych Igrzyskach. Ciekawe co ja będę robił, jak już będę duży... Czy będę podróżował z Matyldą? Muszę jej napisać, że widziałem dzisiaj rozgwieżdżoną czerwoną! Antek opowiadał mi, że taka rozgwieżdżona może mieć nawet pół metra!

Potem Antek wymyślił, że będziemy się bawić w płetwale, pluskaliśmy udając, że mamy płetwy. Woda podrygiwała z każdym uderzeniem i było naprawdę ekstra, ale musieliśmy przestać, bo dziewczynki zaczęły pisać, że specjalnie je ochlapaliśmy... Bez sensu takie dziewczynki. W ogóle nie potrafią się bawić. Nie chciały razem z nami być płetwalami i cały czas bawiły się w syrenki. Matylda została z nami płetwalem. Na pewno.

Wieczorem trzeba było wracać. Kiedy wyszliśmy z wody, mamy oblepiły nas piaskiem, żeby zastygła, brązowa skorupa chroniła nas przed komarami. W drodze powrotnej patrzyłem na gwiazdy. Ciocia Kamila pokazywała nam różne gwiazdozbiory. Udało nam się znaleźć nawet Krzyż Południa. Zanim poszedłem spać zastanawiałem się, czy gwiazdy to takie świecące rozgwieżdżone, ale na niebie, a nie w wodzie. A może niebo, to taki olbrzymi ocean... Poczułem, że Matylda też teraz patrzy na gwiazdy.

„Matyldo, wysłałam Ci pocztówkę z gwiazdami. Patrzysz na nie czasem? Czy myślisz, że niebo może być oceanem, a czerwona rozgwieżdżona ma tam siostrę? Wydaje mi się, że tak jest.

Tęsknię i czekam na Twój list.

Henio”

Wpatrywałem się w migoczące fale nieba tak długo, aż zasnąłem.

## SCENA 6 papuga MATYLDA

MATYLDA (list):

Heniu,

Dziękuję za Twoją pocztówkę. Odpowiadając: niebo nie jest oceanem. Nie bądź głupiutki, Heniu.

Wygrzewam się właśnie w fińskiej saunie. Poznałam gronostaja – Eliasa. Wiesz, że gronostaje i zające zmieniają kolor futra na biały, kiedy jest zima? Elias zabrał mnie do zamku zbudowanego ze śniegu. Stamtąd przejechałam psim zaprzęgiem aż za Koło Podbiegunowe. Następny dłuższy postój planuję w słonecznej Hiszpanii.

Oj, Heniu, też bardzo za Tobą tęsknię i chciałabym, żebyś był tutaj ze mną, ale takie wyprawy nie są dla słoni. Nie chcę, żeby stała Ci się krzywda, a poza tym masz stado. Wiesz, że jesteś strachliwym i nieśmiałym słonikiem i moim przyjacielem, ale wydaje mi się, że na razie taka

podróż to zły pomysł. Może mógłbyś przyjechać do mnie, jak już będziesz starszy i dołączysz do kawalerów? Co Ty na to? Wtedy się jakoś umówimy.

Za dwa dni wyruszam dalej, więc dam znać dopiero za jakiś czas. Opowiedz mi co u Ciebie słychać i nie trać czasu na wymyślanie, że niebo to ocean.

Twoja przyjaciółka,

Matylda.

## SCENA 7 słoń HENIO

HENIO: „Oj, Heniu, coś ty znowu wymyślił za zabawę...” Poszedłem powiedzieć mamie, że wyruszę na wyprawę, a ona nawet mnie nie słuchała! To nie jest zabawa! Z resztą przekonają się o tym, jak będę w Hiszpanii. „Nie teraz, widzisz, że Mania płacze. Poczekaj.” Właśnie, że teraz, mamo. Teraz jest czas na moją wyprawę. Pokażę wszystkim, że nie jestem już małym, tchórzliwym słonikiem. Matylda zobaczy, że potrafię być dzielny. Mamie i tak jest pewnie wszystko jedno, bo cały czas tylko Mania i Mania. Nie potrzebuję niczyjej pomocy! Przede mną długa droga. Nie straszna mi żadna przeszkoda. Na każdy lęk znajdę metodę. Słoń też jest dzielny- ja tego dowiodę.

Tylko... Hmm... Co się zabiera na taką wyprawę? Że też Matylda mi nie powiedziała! Trudno, poradzę sobie bez niej. *(zaczyna się pakować)* Trochę owoców, notatnik i może jeszcze czapkę, bo słonie nie lubią zimna. Wezmę jeszcze kamień z naszej sawanny... *(bierze kamień do ręki)* Nie! Nie będę za nimi tęsknił.

W takim razie jestem gotowy. Chyba... To idę.

A jak się okaże, że Matylda miała rację i nie jestem dość odważny... Czy na pewno dam sobie radę? *(ponownie bierze kamień, ogląda go)* Przede mną długa droga. Nie straszna mi żadna przeszkoda. Dam radę... Jestem dzielny. Na każdy lęk znajdę metodę. Słoń też jest dzielny- ja tego dowiodę. Jestem gotowy na wędrowkę! *(chowa kamień do torby i odchodzi)*

## SCENA 8 słoń HENIO

HENIO: „Matyldo, spotkajmy się w Hiszpanii. Jestem już w drodze. Zaczekaj tam na mnie. Henio.” Udało mi się rano wysłać telegram. Kolejny dzień drogi. Do oceanu już chyba nie daleko... Zdaje mi się, że wyczuwam wodę coraz silniej. Eryk powiedział, że jak się pośpieszę to dojdę nawet przed następnym wschodem słońca. Nie znałem wcześniej żadnego lemura, ale ten był przesympatyczny.

Na początku trochę się go przestraszyłem, bo zeskoczył z drzewa tak nagle i bardzo szybko

mówił. „Kolego! Kolego! Hej, ty! Duży! Halo! Halo! Tu na dole!” Prawie go zdeptałem... Było mi przez to trochę głupio... „Ach! Kolego! Z nieba mi spadłeś! Na szczęście nie dosłownie, bo zostałby ze mnie placek... Ha! Ha! Nie znalazłbyś może chwileczki, minutki, momenciku dla małego lemura?” No i znalazłem. Poprosił mnie o przypilnowanie jego drzewa, bo musi iść do jakiegoś brata ciotki koleżanki, czy koleżanki ciotki... Nie pamiętam. Zgodziłem się, bo i tak miałem zaraz zatrzymać się na postój, a on był taki przejęty. Zdjąłem plecak rozsiadłem się pod drzewem. Eryk uradowany odbiegł, ale długo jeszcze słyszałem jego głos: „Och! Co za szczęście! Co za zbieg okoliczności... Ha! Ale mi się udało. Dziękuję, dziękuję, momencik, chwilunia dla lemura, chwilunia i wracam. Dziękuję, dziękuję...”

Zjadłem trochę trawy, a potem pomyślałem o Matyldzie i o tym jak siedzieliśmy oparci o nasze drzewo... Ciekawe, czy Matylda się ucieszy jak do niej przyjadę... Dużo się zmieniło od kiedy wyjechała, więc czy będziemy umieli tak samo się bawić...? A może ona nie chce już być moją przyjaciółką... Teraz już nie jestem tym samym Heniem, a czy Matylda może być tą samą Matyldą? Czy w ogóle musimy być tacy jak kiedyś, żeby się przyjaźnić...? Za dużo pytań dla jednej słoniowej głowy.

Wtedy przybiegł Eryk. „Kolego! Hej! Hej! To ja! Co? Nie! Jeszcze nie wróciłem, przyszedłem tylko sprawdzić jak tam moje drzewo” Dobrze się ma, ale... „Dobrze? To dobrze! To lecę! Pa pa!” Nie rozumiałem co się właściwie stało, ale siedziałem dalej. Eryk długo nie przychodził. Zacząłem się trochę niecierpliwieć, bo czekała mnie wędrownka, ale skoro dałem słowo nie mogłem zostawić drzewa. Myślałem o tym, co jeszcze czeka mnie na szlaku. Było ciepło, słońce łaskotało trąbę, a oczy same mi się zamknęły...

Obudził mnie głos nadchodzącego lemura. Szybko sprawdziłem, czy z drzewem wszystko w porządku. Na szczęście nic się nie stało, ale byłem zły, że pozwoliłem sobie na drzemkę w trakcie poważnej misji. Eryk niczego nie zauważył i bardzo mi dziękował. Poczęstował mnie mandarynkami i ananasem, a na drogę dostałem jeszcze daktyle i wskazówkę, gdzie skręcić, żeby przejść na skróty. To było bardzo miłe z jego strony.

Skrót ten już dawno minąłem, właśnie skończyłem jeść daktyle i cały czas idę przed siebie. Tak niewiele dzieli mnie już od Matyldy! Na horyzoncie pojawiło pasmo gór dzielące mnie od wody. Przede mną długa droga. Nie straszna mi żadna przeszkoda. Na każdy lęk znajdę metodę. Słoń też jest dzielny- ja tego dowiodę.

## SCENA 9 słoń HENIO

*HENIO na plaży, przed Cieśniną Gibraltarską.*

HENIO: Jest bardzo cicho. Dopiero świta... Kiedy wszędzie słońce zanurzę się w wodzie i przepłynę do Hiszpanii. Pytałem stada antylop, gdzie najlepiej przypląć i pokazały mi miejsce, w którym woda między Afryką i Europą rozciąga się na jedynie 14 km. Powinienem sobie poradzić. Na pewno sobie poradzę! W końcu jestem dzielnym słońciem! Wolę jednak poczekać, aż będzie całkiem jasno.

Woda miękko szumi i tak delikatnie faluje. Dwa oceany. Na niebie i na ziemi, a między nimi rozdzielone siostry- gwiazda i rozgwiazda. Matylda musiała nigdy nie widzieć morza, ani nocnego nieba, skoro nie chciała mi uwierzyć, że one tam mrugają do siebie. My z Matyldą też tak do siebie mrugamy, ale już niedługo się spotkamy... Już niedługo... Wtedy jej to pokażę...

Ciekawe co słyhać u mamy... Czy zauważyła, że wyjechałem? Pewnie jest zajęta Manią, ale może się martwi...? *(wyciąga swój kamień i się nim bawi)* A może... może wyślę do niej list, żeby wiedziała gdzie jestem? Tak zrobię. *(wyciąga notes i pisze)*

„Kochana mamó,

To ja – Twój Henio. Nie martw się o mnie, wszystko jest w porządku. Wyruszyłem za Matyldą, przeżywam prawdziwą przygodę i w końcu jestem dzielny. Poznałem lemura i jego drzewo, jadłem daktyle, szedłem z wielbłędami i rozmawiałem z antylopą. Teraz przepływam Cieśninę Gibraltarską. Kiedy dostaniesz list pewnie będę już w Hiszpanii.

Co u Was słyhać, kochani? Jak ma się Mania? Tęsknię za Tobą, mamó. Może jak zwiedzę z Matyldą całą Europę to przyjedziemy Was odwiedzić? Na pewno przyjedziemy.

Napiszę do Ciebie jak znajdę Matyldę.

Nie jesteś zła, że jestem na wyprawie? Radzę sobie doskonale, więc nie masz powodów do obaw. Pozdrów ode mnie całą rodzinę! Kocham Cię i bardzo tęsknię.

Twój już nie malutki, a za to bardzo dzielny

Henio

P.S. Tak, wziąłem czapkę jakby miało być zimno.

*(HENIO chowa list do koperty)* Wyślę jak znajdę skrzynkę na listy...

Może źle zrobiłem wyruszając bez słowa... Może w ogóle powinienem zostać w domu razem z moim stadem... Normalne słoniki zostają... A jeśli sobie nie poradzę? Jak nie dopłynę? Jest tak cicho i samotnie. Niebo mieni się na złoto i pomarańczowo, a słońce powoli się wynurza. Już za moment czeka mnie najtrudniejsza próba. Przede mną wciąż długa droga... Nie straszna mi żadna przeszkoda. Na każdy lęk znajdę metodę. Słoń też jest dzielny- ja tego dowiodę. Doszedłem już tak daleko, że nie mogę się teraz poddać.

*(HENIO wchodzi do wody)*

## SCENA 10 słoń HENIO

HENIO: A niech to! Jak tu jest pięknie i kolorowo! Po dopłynięciu odpocząłem trochę na Słonecznym Wybrzeżu. Oczywiście nie zapomniałem obtoczyć się w piasku, żeby zachować rzeźkość na dłużej. Wieczorem zaczęła się fiesta i cała Malaga bawiła się radośnie na ulicach. Zwiedziłem miasto, a pod Areną poznałem byki- Carlosa i Manuele- oni są rodzeństwem. Carlos uczył mnie corridy, a Manuela zaprezentowała układ Flamenco, który przygotowała z

koleżankami. Pytałem ich o Matyldę, ale nie słyszeli o niej... Byłem też w ruinach teatru rzymskiego i przy katedrze. Włóczyłem się niesiony tańczącym tłumem bardzo długo. Pytałem, rozglądałem się, ale Matyldy nigdzie nie było. Zmęczony wędrówką wróciłem na plażę i czekam.

Udało mi się. Ja- malutki, tchórzliwy Henio wyruszyłem na wyprawę i dotarłem. Jestem w Hiszpanii. Nie straszna mi żadna przeszkoda. Teraz jestem dzielny łowcą tak jak Matylda. Moja Matylda...

*(HENIO zasypia)*

## SCENA 11 papuga MATYLDA

MATYLDA (list):

Drogi Heniu,

Dostałam Twój telegram.

Och! Heniu! To wszystko potoczyło się zupełnie inaczej niż myślałam... Przepraszam Cię. Teraz jest już za późno i nie ma innego wyjścia niż powiedzenie prawdy.

Kłamałam, Heniu. Kłamałam. Nigdy nie dotarłam do Hiszpanii, ani do Finlandii, czy Mongolii. Nie byłam w Chinach i nie widziałam Himalajów. Kłamałam.

Przykro mi, Heniu.

Zawsze chciałam podróżować, ale nie udało mi się. Nie dałam rady przebyć Oceanu, więc zostałam na plaży. Wstydziłam się wrócić, bo bałam się, że mnie wyśmiejesz. Chciałam być Twoją przyjaciółką, więc wymyślałam listy. Myślałam, że mnie lubisz, bo wydaję się dzielna, chociaż nigdy taka nie byłam... Heniu, ja miałam tylko Ciebie, tylko mojego małego słonika. Zawsze zazdrościłam Ci takiej dużej rodziny, mamy, siostry, kuzynów... Też chciałam mieć kogoś, kto będzie mnie tak kochał i się o mnie martwił, ale wiem już, że nie można się przyjaźnić z kimś, kto nie istnieje. Mnie w tych kłamstwach nie było. Nie wiem kim jest Matylda...

Pewnie nie będziesz już chciał takiej przyjaciółki, więc życzę Ci udanej wyprawy. Prawdziwej wyprawy.

Heniu, wiedz, że tęsknię za Tobą.

Przepraszam,

Twoja Matylda



## SCENA 12 słoń HENIO

HENIO: Kiedy dostałem list od Matyldy, siedziałem na plaży. Nie wiedziałem co czuję. Zrobiło mi się obojętnie. Siedziałem i patrzyłem przed siebie. Nie wiedziałem co robić. Nie miałem gdzie pójść, bo nie było tu Matyldy. Zrozumiałem, że wcale nie chciałem zwiedzać świata. Nie chciałem być łowcą. Chciałem tylko być z moją przyjaciółką. Nie wiem ile minęło czasu, ale zrobiło się ciemno i chłodno. Zdecydowałem, że wrócę do domu.

Nie czułem nawet zimna oceanu. Płynąłem. Było cicho i głośno jednocześnie. Wszystko wokół szumiało, fale odbijały się łagodnie od siebie i pluskały. Ten hałas miękko mnie kołysał aż zaczęło mi się zdawać, że dźwięki znikają. Wyszedłem na brzeg i położyłem się w pisaku. Po chwili miałem na sobie zaschniętą skorupę, która jeszcze bardziej pozwoliła mi zniknąć.

Szedłem przed siebie. Słońce kręciło się na niebie. Jasno. Ciemno. Jasno. Ciemno. Jasno. Szedłem. Ani ucho, ani kieł, ani czubek ogona nic nie czuły. Żadną częścią ciała nie robiłem nic poza chodzeniem. Było gorąco i duszno. Już za niedługo zacznie się pora deszczowa. Nie wiem ile zajęła mi droga do domu. Siadłem pod naszym drzewem i patrzyłem przed siebie.

W oddali, koło kępy traw, zobaczyłem mamę. Mamę... Nie wiem co się działo. Po chwili nie umiałem zapanować nad płaczem, trząsałem się i miotalem, a mama ze spokojem mnie głaskała, trzymała za rękę i poczułem się znów malutki.

To było kłamstwo! To wszystko było kłamstwo! Oszukała mnie! Nie była żadnym łowcą! Kłamała, a ja poszedłem do Hiszpanii! Mamo, mamo, przepraszam Cię, przepraszam, że się martwiłaś... Ja nie chciałem, naprawdę nie chciałem, żebyś była smutna! Nie złość się na mnie, proszę... Ja tylko chciałem być dzielny! Chciałem tylko...

„Jesteś bardzo dzielny, Heniu. Dałeś sobie ze wszystkim radę. No już, nie płacz, nie płacz kochanie. Najważniejsze, że jesteś cały i zdrowy.”

Pomyślałem, że jestem szczęśliwy i, że kocham mamę. Miałem słoniową rodzinę, która się o mnie troszczyła i wiedziałem już, że słonie też są dzielne.

## SCENA 13 słoń HENIO

HENIO:

Matyldo,

Wróciłem do domu. Nie chciałem zwiedzać Hiszpanii, chciałem spotkać przyjaciółkę.

Pomyślałem, że może chciałabyś mnie odwiedzić. Moglibyśmy spróbować się poznać na nowo, tak naprawdę. Może nawet uda się nam zaprzyjaźnić? Wiem, że za niedługo masz urodziny, a w urodziny nikt nie powinien być sam, więc zapraszam Cię do naszej rodziny.

Wiedziałaś, że lemury pilnują swoich drzew. Nie odchodzą zbyt daleko, a w ciągu dnia często

wracają sprawdzić co u niego słyhać. Nie jesteś ciekawa co słyhać u naszego drzewa?

Twój Henio